

Ś. P. Jan Grządzielewski

Był to dobry życzliwy człowiek. Był rzetelny i bardzo aktywny zawodowo. Pracował bardzo długo, aż prawie do samego końca swojego życia.

Był człowiekiem pogodnym i mimo przeciwności losu zawsze starał się wykonywać dobrze swoje zadania. Mówił, że „trzeba robić porostu swoje”.

Wiele dawał od siebie innym. Był organizatorem, aktywnym działaczem, dobrym dziadkiem.

Większość swojego życia zawodowego był członkiem Związku Zawodowego Solidarność. Pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Zakładowej w PIMR. Był po tej tzw. „dobrej stronie mocy”. Uważał, że związki zawodowe powinny służyć pracownikom i być apolityczne. Służyć pracownikom, a nie partii i karierom politycznym poszczególnych działaczy. Zawsze wstawiał się w obronie pracowników w polepszeniu ich bytu lub warunków pracy. Startł się występować w imieniu pracownika bez względu na aprobatę lub dezaprobatę innych.

Miał nowoczesne podejście do życia i otwarty umysł, solidnie wykonywał swoje obowiązki, a zarazem nie był przesadnym formalistą, co się ceni. Był wyważonym człowiekiem. Dopuszczał zdanie innych i nie narzucał swojego, mimo że posiadał swoją opinię w sprawie. Był otwarty na nowe rozwiązania.

Działał w Komisji Socjalnej PIMR i przez wiele lat organizował wycieczki pracownicze, na które jeździli pracownicy z całymi rodzinami. Do dzisiaj pracownicy to wspominają z dużą sympatią. Był ciekawy świata i otwarty na świat i ludzi. Nie chciał żebyśmy się zamykali i izolowali się od świata i wspólnej Europy. Otwarcie mówił o swoich poglądach.

Przez całą swoją karierę zawodową był członkiem SIMP-u. Posiadał patenty w ramach pracy zawodowej, a jako członek SIMP-u wniósł duży wkład do tej organizacji. Wzbogacał SIMP swoją obecnością i pracą zawodową.

Lubił podróżować oraz zajmować się swoim ogródkiem działkowym. Stworzył bardzo ładne i przyjemne miejsce do wypoczynku i zabawy, gdzie można było i strzelać z wiatrówki i rozstawić basen. Robiąc to wszystko zawsze też myślał o swoich wnuczkach. Wyjeżdżał z nimi na wakacje np. nad morze. Były dla niego najważniejsze i cieszył się zawsze, że do niego przyjadą.

Na telefonie na biurku zawsze miał przyklejone zdjęcia swoich wnuczek czy upominki od nich.

Był radosnym, dobrym człowiekiem, pogodnie nastwionym do życia, kochającym rodzinę, działającym dla ludzi i o takim Jasiu powinniśmy pamiętać.